Warszawa.

№ 126. Rok 1860.

KRONIKA

Poniedziałek.

Dnia $\frac{2}{14}$ Maja.

Ciepła dziś rano stopni 14.
Ciepła wczoraj w południe stopni 22.
Jutro Św. Zofii.

Wschód słońca o godz. 4 min. 8.
Zachód „ „ 7 „ 45.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako premium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Główna Kassa Oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 1 (13) maja r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 98 na które, tudzież na dawniejsze w 397 wnioskach złożono rsr. 8,980 kop. 60. Na żądanie 103 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rsr, 37 kop. 20½, rsr. 6,269 kop. 91½, i umorzono książeczek Oszczędności 25. Przeto uczestników 15,674, posiada kapitał rsr. 833,497 kop. 85½.—Warszawa dnia 1 (13) maja 1860 r.—Naczelnik, Asesor Kollegialny, Korczakowski.—Buchalter, Krauze.

Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa.—Zawiadamiam niniejszem tych wszystkich uczniów Instytutu, którzy po ukończeniu praktyki gospodarskiej i po dopełnieniu przepisanych formalności nabyli w tym roku prawa do składania egzaminu praktycznego, iż tenże egzamin rozpocznie się z dniem 23 maja (4 czerwca) r. b. i odbywać się będzie przez następne dnie po sobie idące, wyjąwszy przypadającego w tym czasie święta i jednej niedzieli, na ten więc termin każdy z powyższych uczniów przybyć powinien do Marymontu, w przeciwnym razie utraci prawo do składania tegoż egzaminu.—Marymont d. 29 kwietnia (11 maja) 1860 r.—Radca Stanu, Zdzitowiecki.—Sekretarz Instytutu, Erlicki.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Pojutrze to jest dnia 16 maja, zaczyna się w kościele OO. Kapucynów 40to godzinne nabożeństwo i uroczystość św. Jana Nepomucena, nazajutrz to jest we czwartek odpust św. Weroniki, a w Piątek św. Feliksa patrona dzieci.

— W dniu wczorajszym JO. Książe Gorczakow, Głównodowodzący 1szą armią, Namiestnik Królestwa Polskiego, z okazyi powrotu swego z Petersburga, raczył przyjmować urzędników wojskowych i cywilnych, w pałacu Belwederskim.

— Dowiadujemy się z Tygodnika illustrowanego, że w tych dniach odbyło się osądzenie sprawy pomiędzy przedsiębiorcą truppy prowincyonalnej panem Ch., a jedną z pierwszych tutejszych artystek panią Z. Artystka przegrała i apeluje do Senatu. Summa kwestyą sporu tego będąca, a wynikła z powodu układów, przy angażowaniu tej artystki do truppy pana Ch., wynosi rs. 1500.

— Pan Rychter, artysta teatrów Warszawskich, powrócił z Krakowa.

— Wkrótce w teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz opera komiczna, z muzyką Offenbacha, p. n. Straganiarki.

— Dowiadujemy się, że w roku bieżącym odbywają się nabożeństwa majowe w Łowiczu, dobry przykład dany przez Warszawę zbawiennie oddziaływa.

— Od kilku dni słowiki zaczęły śpiewać w ogrodzie Saskim, szkoda wielka, że dotąd sadzawka nie jest napełniona wodą, powiększyła była chóry tych skrzydlatych stworzeń, i przyczyniłaby się do uprzyjemnienia tego najmilszego dla naszej publiczności miejsca.

— Wyszedł z druku XI. poszyt Gwiazdki i zawiera: Wstęp; o Instytucie muzycznym i uroczystościach muzycznych; wierszyk Odmowa; Improwizacya p. M. E.; o tłomaczeniu p. Pajgerta poemata Byrona: *Wyspa czyli Chrystyan i jego towarzysze*, i wyjątek z tegoż; o lekcyach moralnych i ich zastosowaniu praktycznem; rozbiory kilku większych artykułów gazet naszych; przegląd teatralny.

— Nakładem zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego i Spółki opuścił w tych dniach prassę II. zeszyt dzieła „Wizerunki Królów i Książąt panujących w Polsce od Mieczysława I. do Stanisława Augusta," zebrane, rysowane według autentycznych źródeł, przez Aleksandra Lessera, 40 portretów z krótkim tekstem w formacie o połowę mniejszym jak już ukończona Galerya królów tego autora. Całe dzieło kosztować ma tylko 5 rubli sr. co nam się nadzwyczaj tanio być wydaje, bo tylko wypada 12 kopiejek za każdy portret. Wydawcy chcąc liczną prenumeratą pokryć znaczne koszta ostrzegają, że po wyjściu całego dzieła, cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rubli sr. 10.

— Piszą z Paryża do G. W., że pan Rodakowski pracuje nad obrazem przedstawiającym Sobieskiego, przyjmującego posłów przed wyprawą Wiedeńską. Obraz ten znajdzie się na przyszłej wystawie Paryzkiej.

— Według najnowszych doświadczeń czynionych w Paryżu przekonano się o skuteczności pary wodnej do gaszenia pożarów.

— Przeglądając w tych dniach obwieszczenia Gazet Petersburgskich, z przeszłego miesiąca, natrafiliśmy przypadkowo na ogłoszenie o wydanej przez niejakiego pana Alfreda von Jung książce w języku rosyjskim, pod tytułem: „Przepisy przyrządzania polskich bab, placków i mazurków." Zainteresował nas ten tytuł, i z zajęciem odczytaliśmy całe dość obszerne ogłoszenie. Znaleźliśmy w niem szczegółowo wymienione rozliczne nazwy ulubionych tych ciast naszych, pomiędzy któremi wyczytaliśmy i takie, o jakich wyznajemy słyszeć się nam dotąd nie zdarzyło. Dla zaspokojenia więc ciekawości szanownych gospodyń naszych, niektóre z nich tu podajemy. Obok więc bab i mazurków warszawskich, ukraińskich, litewskich, krakowskich, lwowskich, wileńskich, litwinki Marciszewskiej i t. p. zwracają uwagę babki placki i mazurki, koronne króla Jana, sakramentki, królewskie, wojewódki, przyjacielskie, z pretensyami, bez pretensyi, codzienne, teraźniejsze polskie ekonomiczne, wreszcie paryzkie, karlsbadzkie, wiedeńskie i t. d.

— Stanisław Dobrowolski, nadliczny sekretarz w Heroldyi Królestwa Polskiego, przeżywszy lat 56, wczoraj życie zakończył.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 619, wyjechało 567.

— Wczoraj statkiem parowym Płock przypłynęło z dołu rzeki Wisły osób 58, zaś z góry statkiem Narew osób 58, dziś statkiem Włocławek odpłynęło na dół osób 51.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Marta, przzwołane panie Gruszczyńska 6-kroć, Quattrini 3-kroć, oraz pp. Dobrski 8-kroć, Troschel 4-kroć, Ziołkowski 2-kroć; po Tańcach perskich, panny: Straus 2-kroć, Dylewska, Stier i pan Puchalski;—w teatrze Rozmaitości po komedyi Konkurent i mąż, panny: Palińska 3-kroć, Łapińska 2-kroć, pan Królikowski 4-kroć; po komedyi Żony płaczące, pani Ziemińska, panna Łapińska, pp. Żółkowski i Trapszo po 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń, 8 maja. Według prywatnych wiadomości z Wiednia uciekł ztamtąd dyrektor drukarni rządowej, rada dworu Auer. Obwiniony był o fałszowanie kuponów. Wprzód już rozpuszczono wieść, że miał zamiar wyjechać za granicę i aresztowany został.

W tej chwili mają tu miejsce bardzo ważne narady, mogące wpłynąć na los całej monarchii. Feldcajgmajster Benedeck zaraz po przybyciu swem do Pesztu miał narady z wielu znakomitemi magnatami, i ci otwarcie mu powiedzieli, że tylko udzielenie konstytucyi może zadowolnić kraj. Franciszek Deak stosownie do życzenia feldcejgmajstra spisał główne zarysy takowej konstytucyi. Przedwczoraj Benedeck przybył do Wiednia i miał długą audyencyą u cesarza. Wczoraj zwołał cesarz radę ministeryalną na której i p. Benedeck był przytomny. Dziś znowu zebrała się rada. Jakie powezmą postanowienie, niewiemy, ale rozumie się, krążą najrozmaitsze pogłoski po mieście. Mówią, że ministerstwo całe podało się do dymisyi, dalej że arcyksiążę Ferdynand Maksymiljan mianowany został regentem państwa. Mianowanie to znajduje tu wiele wiary, szczególniej, że zarazem słychać, iż cesarz i cesarzowa wkrótce udadzą się w dość długą podróż. W każdym razie należy oczekiwać ważnych nowin.

(*Br. Zeit.*)

CHINY.

Najświeższe listy z Indyi Wschodnich z 11 kwietnia donoszą, iż nadeszła do Bombaju wiadomość z Chin, jakoby rząd chiński skłaniał się do układów, i że w skutku tego wstrzymano dalszą przesyłkę wojsk z Hindostanu do Chin. Na czem opiera się ta wieść i nadzieja, iż może do wojny z Chinami nie

przyjdzie i spór się załatwi na drodze pokojowej, o tem milczą listy. Wiemy że minister angielski lord Russel, mówiąc przed kilku dniami w parlamencie o sprawie chińskiej, nie miał tej nadziei; przeciwnie rzekł, że z rozpoczęciem wyprawy przeciw Pekinowi, nie będą czekać na przybycie do Chin pełnomocnika angielskiego lorda Elgin, który owszem chciałby przybyć tam już po rozpoczęciu działań wojennych. Czyżby wieść powyższa opierała się na odpowiedzi rządu chińskiego, na ultimatum francusko-angielskie, odpowiedzi przyjmującej podawane warunki, żeby ich znów niewykonać? (*Ind. Bel.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 9 maja. Z powodu odpłynięcia Garibaldego do Włoch, tak pisze dziennik *Patrie*:

„Rząd Wiktora-Emanuela dał dowody nie tylko prawości lecz i roztropności; przedsięwziął bowiem wszelkie środki żeby przeszkodzić wyprawie Garibaldego do Sycylii. Szlachetnie odrzucił odpowiedzialność za jego działania, a wyborcy turyńscy, odmawiając mu kresek swoich, połączyli się z widokami i postępowaniem rządu. Po takiem podwójnem potępieniu rewolucyjnych zamachów tego człowieka, nic nie znaczy, że Garibaldi uszedłszy przed czujnością policyi sardyńskiej, odpłynął z uzbrojoną bandą; okręt jego nie ma żadnej flagi narodowej; zerwał on związki z ojczyzną swoją, dobrowolnie przestał być generałem wojsk sardyńskich i deputowanym; działa na własne ryzyko. Już nie może odwoływać się do opieki Piemontu, niech wszyscy wiedzą w Neapolu, a mianowicie w Sycylii, że jeżeli Garibaldi zdoła tam wylądować, nie przyniesie pomocy rządu sardyńskiego, lecz tylko urok własnego nazwiska. Sycylianie tworząc sobie inne nadzieje z jego przybycia byliby w opłakanym błędzie. Nikt Garibaldego nie wysyłał, działa on z własnej woli; a jeżeli to może odżywić powstanie i zrządzić nowy przelew krwi, nie wystarczy do ustalenia zwycięztwa.

Umarł w Paryżu znakomity uczony, członek akademii umiejętności, Feliks Dujardin. W młodych latach musiał walczyć z niedostatkiem; był synem zegarmistrza z Tours. Sam wykształcił się i w rodzinnem mieście swojem wykładał publiczne kursa geometryi i chemii zastosowanej do sztuk. W 1834 (miał lat 35) przybył do Paryża, zajął się historyą naturalną, odbył wycieczkę nad brzegi oceanu i wydał rozprawę o przedpotopowych mikroskopicznych stworzeniach, których szczątki stanowią kredę i inne pokłady ziem napływowych. W 1825 został profesorem mineralogii w Tuluzie, lecz przy otworzeniu akademii w Rennes zamienił tę katedrę na katedrę zoologii. Umarł w Rennes mając lat 62.

Dujardin celował w czynieniu postrzeżeń mikroskopowych, a to jest niemały talent. (*Nord.*)

T U R C Y A.

Gazeta z Elberfeld zamieściła list z daty 1go, donoszący że natychmiast po śmierci księcia Miłosza nastąpi poruszenie wszystkich ludów słowiańskich w Turcyi europejskiej. Ich zamiarem jest złączyć się z księstwami naddunajskiemi i jedno państwo utworzyć. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Czytamy w *Patrie*:

Garibaldi opuścił Genuę w nocy z 5 na 6. Rząd piemoncki nakazał zabrać broń i amunicyą złożoną w Quarto, w pobliżu Genui i kazał pilnować portu; ale statek przeznaczony do wyprawy, wziął pozwolenie udania się do Malty, przed dwoma dniami opuścił port i trzymał się na morzu. Garibaldi dojechał do tego okrętu na swoim własnym baciku, służącym do przejażdżki, i statek zamiast udać się do Malty zawrócił do Sycylii. Rząd piemoncki zrobił wszystko co tylko prawnie mógł zrobić i protestuje przeciw temu nieprawnemu postępowaniu, które dla nowego włoskiego państwa może sprowadzić wielkie kłopoty.

Ażeby zabezpieczyć się na wypadek aresztowania broni, czego się obawiał Garibaldi, przygotował dla swej wyprawy inne zapasy broni i amunicyi, które nie potrzebowały przechodzić przez Piemont, w porozumieniu z członkami komitetu londyńskiego, obowiązanego zbierać składki w Anglii na korzyść powstania sycylijskiego.

Opinion National dodaje do tych szczegółów:

Jeszcze przez kilka dni, wypływać będą na wyprawę sycylijską z Genui. Jedną z takich wypraw dowodzić będzie Garibaldi. Różne transporta flotylli zgromadzą się w Capraia, wysepce położonej na północno-zachodniej stronie Korsyki.

Powinniśmy tu powiedzieć co się stało ze składką na milion karabinów. Te pieniądze są w Medyolanie w ręku jednej komisyi.

Garibaldi przybywszy do Genui, zarządził gatunek rady wojennej z wieloma swemi adjutantami i emigrantami z Obojga Sycylii i zażądał pieniędzy od medyolańskiej komisyi. Ale komisya uprzedziła gubernatora p. Massimo d'Azeglio, który oświadczył że temu żądaniu niemożna zadość uczynić bez pozwolenia ministerstwa, zaś ministerstwo wzbroniło ich wydania. Garibaldi zmartwił się bardzo tą odpowiedzią, tak że przez kilka godzin niechciał mówić z nikim ze swych przyjaciół. Wtenczas to zapewne napisał list, z którego wyjątki teraz roznoszą i w którym powiada, że nuży go już życie, albowiem odbierają mu środki służenia ojczyźnie.

Patrie z d. 10 tak mówi: Oprócz okrętu, który powiózł znakomitego naczelnika partyzantów, wypłynęły jeszcze dwa inne statki z portu Genui, z blizko 1400 ludźmi, złożonemi po większej części z dawnych strzelców alpejskich, Romaniolów, Lombardów i kilku Genueńczyków. Czwarty okręt podobno wypłynął z Liworno w tymże celu, a jeszcze trzy okręta z innych punktów wyszły, aby się na morzu przyłączyć do dywizyi. Wszystkie te okręta dla oszukania władz piemonckich wzięły patenta do Malty.

Zapewniają że wyprawa uorganizowaną jest na wielką skalę; mają broń, amunicyą, żywność, materyały potrzebne do obozowania i wszystkie środki potrzebne do walki kilkomiesięcznej.

Ta wyprawa wymagała zapewne znacznych wydatków, niemniej jak kilka milionów. Podpisy prywatne zebrane w Anglii i we Włoszech stosunkowo nie wzniosły się do wielkiej summy.

Mimo podżegań angielskiej prassy, mityng najszczodrzejszy w Londynie, przyniósł tylko piętnaście tysięcy franków. Rząd piemoncki energicznie oświadczył się przeciw przedsięwzięciu Garibaldi'ego i słusznie wierzą wszyscy jego oswiadczeniom. Pytanie więc, kto dostarczył pieniędzy potrzebnych na tę wyprawę?

Zapewniają że dyplomacyą mocno wstrząsnęła wiadomość o wyprawie Garibaldiego, przeciwnej wszystkim prawom człowieczeństwa i mogącej szkodzić nawet prawdziwym interesom Włoch.

Czytamy dalej w tymże dzienniku:

Wiadomo że przed kilku dniami lord Russell, odpowiadając na interpelacyą uczynioną w parlamencie, w przedmiocie sprawy królestwa Obojga Sycylii, oświadczył iż rząd neapolitański prosił o pośrednictwo Anglii, dla przeszkodzenia wyprawie Garibaldi'ego i dodał że spodziewać się należy, iż wyprawa ta nie przyjdzie do skutku.

Szczególnym trafem, nazajutrz po takiem oświadczeniu lorda Johna Russell, Garibaldi opuścił Genuę, aby się udać do Sycylii na czele wyprawy licznej i oddawna przygotowanej.

Morning Post podaje następujące szczegóły: Garibaldi wypłynął z 3000 ochotników z pobliża portu Genui. Cztery do pięciu okrętów użyto do tej wyprawy między innemi: *Lombardo*, *Piemont* i jeden okręt kompanii Rubattine. Ochotnikami są młodziency ze wszystkich krajów włoskich, uzbrojeni w karabiny. Żołnierze są ubrani w czerwone bluzy i po większej części są doświadczeni w boju. Zdaje się, że władze miejscowe nie zbyt silnie przeszkadzały wyprawie. Nadto wiadomo, iż Garibaldi zupełnie zaopatrzony jest w pieniądze i broń; dodają, że prócz tego jeszcze pierwsze i drugą przywożą mu angielskie okręty: Komunikacye telegraficzne między państwem Kościelnem i Neapolitańskiem przerwane zostały przez agentów Garibaldiego. Inne wyprawy wypłynęły z Liworno. Oczywiście niewiadomo gdzie wyląduje Garibaldi czy na stałym lądzie czy na wyspach należących do królestwa obojga Sycylii.

Fakta powyższe możemy przyjąć za zupełnie dokładne.

Prócz tego dowiadujemy się, iż flota sardyńska wypłynęła dla przeszkodzenia wyprawie. Niezawodnem jest, że hr. Cavour całego swego wpływu używał, aby odwrócić Garibaldiego od zamiaru wyprawy. I rzeczywiście w ostatniej chwili uwagi turyńskiego gabinetu i króla samego, gdy nadeszła do Genui wiadomość o okrucieństwach popełnionych przez wojska neapolitańskie w Sycylii to wzburzyło go tak dalece, że złożył swój stopień i naraził się na wszystko byle tylko pomścić te popełnione zabójstwa i rabunki.

Pays ogłasza następującą notę: Są osoby skarżące się na brak osobistej wolności; rząd sardyński w tej chwili uskarża się, iż niema możności wystąpić dość skutecznie przeciw nadużyciu tego rodzaju wolności.

Partya ultraklerykalna, którą reprezentuje dziennik *Armonia* w Turynie, otwarcie ogłosiła składkę na *szeląg Sgo Piotra* dla dworu rzymskiego, partya przeciwna opozycyjna ze swej strony ogłosiła natychmiast składkę na dostarczenie pieniędzy i broni powstaniu sycylijskiemu.

Jest to bardzo godny pożałowania postępek i rząd piemoncki martwi się nim bardzo; ale prawo nieprzewidziało takiego wypadku, niemógł rząd oprzeć się pierwszej suskrypcyi, niemoże więc oprzeć się i drugiej. (*Nord*).

Oto są dodatkowe szczegóły o tej wyprawie z dzienników rozmaitych wyjęte: 2000 ochotników odpłynęło bez wielkiej tajemnicy, w nocy z soboty na niedzielę. Zabrali dwa statki parowe, należące do kompanii genueńskiej Rubattine i komp. stojące w porcie, a pły-

nąc zabierali wzdłuż brzegu ochotników, którzy na nich od kilku dni czekali. Dyrektor kompanii, założył formalną protestacyą. Wczoraj przysłano telegrafem z Turynu rozkaz, żeby pilnować brzegów i broń zabierać, lecz już wszyscy ochotnicy z bronią nagromadzoną odpłynęli. Garibaldi odpłynął ostatni.

Piszą z Turynu, o kwestyi Sycylii i Neapolu: „Stan tych krajów obudza do najwyższego stopnia uwagę. Sycylijczycy posiadają współczucie powszechne. Gabinet angielski zwrócił uwagę Wiktora Emanuela, na jakie niebezpieczeństwa naraża się, jeżeli nie przestanie rozwijać co raz bardziej swojej polityki, wcielania krajów włoskich do Sardynii. Rząd królewski, nawet przed odebraniem tych rad, postanowił nie wychodzić z drogi umiarkowania, która jego moc stanowi. Lecz nikt w świecie a tem mniej Anglia nie spodziewa się, żeby rząd popularny we Włoszech, uczynił choćby najmniejszy krok, któryby można uważać jako przychylny królowi neapolitańskiemu. W czasie właściwym, król przesłał zbawienne rady i przełożenia, rządowi temu. Nie słuchano ich, a teraz oskarżają propagandę piemoncką, o zaburzenia wynikłe z błędów i win gabinetu neapolitańskiego.

Podczas podróży króla w Reggio i Parmie, duchowieństwo z niesłychanym zapałem powitało króla. Na *Te Deum* w Reggio było 200 księży, w kościele katedralnym w Parmie całe duchowieństwo zebrało się, prócz biskupa. *(Ind. Belge.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Bern, 11 maja. Rząd francuzki oświadczył radzie związkowej, że o konferencyi nie może być mowy dopóty, dopóki sardyński parlament nie wyrzecze zdania swego co do sprawy sabaudzkiej. Później rząd niebędzie miał nic przeciw konferencyi i wówczas gotów będzie neutralność Szwajcaryi w najuroczystszy sposób zaręczyć.

Londyn, 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział Russell na zapytanie Haliburtona, że ufortyfikowanie St. Pierre przez Francyą nie jest naruszeniem traktatu. Negocyacye o kwestyą rybołówstwa w Terranuova wkrótce ukończone będą w sposób zadowolniający. Dalej odpowiada Russell na zapytanie Griffith'a, że Anglia przy poprzedniej okoliczności wyraziła Francyi życzenie aby zajmowała wojskiem swojem Chablais i Faucigny, dopóki ta kwestya nie zostanie urządzoną. Nowszych żadnych niemoże dać objaśnień. Veeting twierdzi że prawo nie zostało naruszone zbieraniem składek w Londynie na korzyść Sycylijczyków.

Paryż, 12 maja. Dzisiejszy *Constitutionnel* donosi, że hr. Montemolin wraz z swym bratem przybył do Cetty i że rząd hiszpański wkrótce ogłosi nadesłane mu oświadczenie księcia.

Według nadeszłych wiadomości z Genui z dnia dzisiejszego, nadeszło uwiadomienie z Neapolu z d. 8 że w Kalabryi powstało zaburzenie. Posłano tam wojska. Neapol był spokojny.

Paryż, 11 maja. Sprawozdanie miesięczne z banku wykazuje powiększenie kassy o 3 miliony.

Madryt 10 maja. Marszałek O'Donnell przyjęty został z entuzyazmem. Wojsko afrykańskie jutro odprawi uroczyste wejście do stolicy. Hr. Montemolin i brat jego wsiedli na okręt dzisiaj w porcie Vendres.

Wiedeń, 10 maja. Zapewniają że Francya skłoniła Piemont aby uznał prawo Papieża wezwania w razie potrzeby pomocy króla Neapolu dla utrzymania porządku w Rzymie. Piemont nie będzie się opierał po wystąpieniu wojsk francuzkich z Rzymu, wzmocnieniu armii papiezkiej przez Neapolitańczyków, ale pod warunkiem żeby Lamoricière nie przedsiębrał zawojowania Legacyj.

Correspondencia potwierdza autentyczność tekstu wyrzeczenia się hr. Montemolin.

Turyn, 11 maja. Giełda spada. Panuje tu wielka niespokojność o skutek wyprawy Garibaldiego.

Rzym, 10 maja. Journal de Rome upewnia że duchowieństwo w Bolonii, wcale nie tak przyjęło Wiktora Emanuela, jak to donoszą dzienniki turyńskie. Znaczna liczba wychodźców i studentów jedynie uczyniła to sprofanowanie, że w kościele zaintonowali *Te Deum.*

Ten sam dziennik dodaje, że król miał pobyć w Bononii siedm dni, a nie pozostał ani dwóch. „Palił go widać grunt Romanii, że się tak śpieszył opuścić go."

Medyolan, 9 maja. Pungolo z 8go t. m. ogłasza list Garibaldiego z 5go t. m. w którym czytamy: Potrzebaby 500,000 włoskich żołnierzy, aby pozbyć się obcych, którzy pożerają Włochy pod pozorem ich oswobodzenia.

Medyolan, 10 maja. Dzisiejszy numer *Perseveranza* zamieszcza artykuł przeciw opozycyi, która usiłuje obalić ministeryum Cavour-Farini, zarzucając mu szkodliwą politykę przymierza z Francyą.

Placencya, 8 maja. Według dzisiejszej *Gazzetta Piacentina.* Król w mowie do rady gminnej, wspomniał o bitwach pod Magenta, Montebello i San Martino, i mówił o nadzwyczajnych okrucieństwach Austryaków, dodając że Włochy w obecnej chwili pokażą co mogą. Dalej król daje do zrozumienia, iż pragnie nowych bitew.

Wiedeń, 11 maja, (wieczór). Dzisiejsze wieczorne wydanie *Pressy* donosi, że w d. 7 b. m, minister Thouvenel przesłał posłowi francuzkiemu przy gabinecie berlińskim, notę ustną, (to jest przeznaczoną do odczytania tylko), która pod ostrą bierze krytykę stanowisko Prus w sprawie szlezwickiej tudzież zamiar utrzymania nadal gotowości wojennej. *(Nord, St.-Anz.)*

Korespondencya z Londynu.

obejmująca wiadomości z polityki, literatury, sztuk pięknych i t. p.

Jest w Anglii kalendarz astrologiczny na rok 1860. Na miesiąc kwiecień r.b., przepowiedział on, że w Londynie odkrytym zostanie spisek, którego naczelnikiem będzie kobieta; że czarne chmury zawisną nad Francyą i że tam wybuchnie niezgoda między duchowieństwem i wojskowemi.

Próżniacza gawiedź wyglądała spełnienia się tych wyroczni, lecz kwiecień upłynął jak najspokojniej, i cała Anglia swobodnie obchodziła święta Wielkanocne. Sam tylko pan Bright nie wypoczywał i odbył prywatny swój parlament w Manchester. Jest to jedyny mówca angielski, który staje w obronie Francyi; lecz popularność jego już jest na schyłku. Zupełna obojętność parlamentu i narodu w kwestyi reformy parlamentowej, powinnaby go ostrzedz, że nie postępuje z duchem czasu. Najpotężniejsza gazeta angielska *Times*, napisała o nim, że wzbudza niesmak i obawę w klassach wyższych, a nie pozyskał życzliwości klass niższych. Podobnież drugi członek opozycyi pan Roebuck, nieprzyjazny tak Palmerstonowi, jak lordowi Derby, przyganiający wszystkim, znużył publiczność. Trzeci przeciwnik ministrów p. Robert Peel, pośpieszył koleją żelazną do Szwajcaryi żeby stać się obrońcą jej neutralności. I czyliż można dziwić się, że mając takie wsparcie, Związek Szwajcarskiej uporczywie stawia czoło Francyi i nie chce dopuścić przyłączenia Sabaudyi?

Sir Robert otrzymał honorowy karabin w darze od Szwajcarów, lecz daremnie za powrotem do Londynu powtarzał, iż Szwajcarowie jako nieodrodni synowie Wilhelma Tella, gotowi wszyscy poledz na polu bitwy; nie mógł skłonić Anglików do czynnego wmięszania się w ich sprawę i nareście sam wyprowadził ten wniosek, że Anglia tylko przez protestacye działać może. Tak więc jego honorowy karabin nie będzie nabity i nie odznaczy się w boju.

Od próżnych rozprawiaczów parlamentowych, wolą przejść do teatru. Na lato urządzono teatr wielkiej opery czyli teatr królowej. Przedsiębierstwo objął M. E. T. Smith, i nie lękał się nieszczęśliwej doli swoich poprzedników. Musiał zebrać zamożnych opiekunów lub wspólników, poniósł bowiem wielkie wydatki na odnowienie i ozdobienie sali, schodów, przysionka; wszędzie widać kobierce, lustra, posągi, kwiaty; a na końcu szerokiego przejścia, fontanna wytryska i spada w naczynie starożytnego kształtu. Pomijam nazwiska celujących śpiewaków i śpiewaczek, jako obojętne dla naszych czytelników.

Z tego odrodzenia teatru opery, wynikło że dawny teatr *Drury-Lane* jest do najęcia. W teatrze Hajmarket, mówią jeszcze i śpiewają językiem Szekspira. Wystawiono tam komedyą melodramatyczną, pana Tom Taylor p. t. *Podróż w Indyach.* Scena odbywa się częścią na pokładzie statku, częścią na wyspie skalistej, a wszystkie koleje żeglugi i rozbicia, służą do wydania główney osoby, która z początku lekceważona a nawet pogardzona, okazuje w chwili niebezpieczeństwa wielką odwagę i przytomność i ocala osadę statku. Iluż to ludzi z umysłem znakomitym, zmarło nieznanych i biednych, bo nie mieli sposobności okazać do czego są zdolni? Ta myśl tak jest prawdziwa, iż łatwo było autorowi osnuć na niej dramat ludowy w którym sceny żartobliwe i patetyczne, zręcznie są połączone. Warto byłoby, żeby nasi dostarczyciele sztuk tłomaczonych do teatrów warszawskich, oderwali się od repertoaru francuzkiego, a zwrócili uwagę na angielski i inne. Zapewne wypadłoby w sztukach ztamtąd wziętych, wiele poczynić odmian i zastosować je do naszego smaku; lecz znaleźliby obfity i nowy materyał, w miejsce już zużytych sztuczek francuzkich.

Pomimo niechęci ku Francuzom, grano w Londynie sztukę bardzo francuzką, bardzo napoleońską, p. t. *Historya Sztandaru*, o której już wspominały warszawskie gazety i przyjęto ją z zapałem i oklaskami. Sztukę tę napisał p. Macquard, sekretarz cesarza Napoleona, właśnie wtenczas, kiedy Francya zatknęła swój sztandar w Solferino. Napoleon tak dalece wszystkie interesa sam załatwia, iż jego sekretarz ma czas do pisania melodramatów. Kto wie, może jego ministrowie napisali komedye albo romanse i kryją je w tekach gabinetowych? Ministrowie angielscy nie mają tyle czasu swobodnego. Lord Russell napisał wprawdzie tragedyą *don Carlos*, ale to było wówczas, kiedy nie był jeszcze ministrem, ani nawet członkiem parlamentu,

Mieliśmy widowisko dla którego przez trzy dni zapomniano o wszystkich innych. Była to walka dwóch bokserów, czyli szermierzy na kułaki. Szermierz amerykanin, Heenan, wyzwał szermierza Anglii Tom Sayers'a, ostatniego z bokserów angielskich. Wyzwanie przyjęto i stoczono walkę 17 kwietnia. „Jest to dzień na zawsze pamiętny; woła dziennik *Times*, zdarzenie które jako narodowe uważają mieszkańcy obu pół-sferzy. „Do upodobania w tego rodzaju walkach, prz yłączyło się dawne współzawodnictwo między Stanami Zjednoczonemi i Anglią. Już od lat kilku nie było boksowania na zabój. Postęp cywilizacyi w Anglii, wziął górę nad staremi zwyczajami. Policya ma rozkaz żeby nie dopuszczała takiego krwawego szermierstwa. Lecz gdy przyszło wezwanie z za oceanu atlantyckiego, wszystkie te względy upadły. Tajono dzień i miejsce walki, mimo tego, nadzwyczajnym pociągiem drogi żelaznej, tysiące widzów pojechało na plac umówiony, szranki otoczono sznurem, nie dopuszczono policyi, a gdy ta przecież przedarła się do walczących, już obydwa tak byli pokaleczeni, że Amerykanin nie widział na oba oczy, Anglik zaś na pół uduszony, ledwie oddychał. Anglik był mniejszy wzrostem, ale zwinniejszy i zręczniejszy, wytrzymalszy na uderzenia. Amerykanin ogromny chłop i niezmiernie silny, zaraz z początku przetrącił przeciwnikowi prawą rękę, a ten mu wybił oko. Mimo bolu, Anglik nie przestał boksować lewą tylko ręką i oślepiwszy przeciwnika byłby dokonał zwycięztwa, lecz przyparty przez niego do sznura otaczającego szranki, omało nie został uduszony. Przecięto sznury, dwaj szermierze padli na ziemię a policya położyła kres walce. W kilka dni potem Anglik Sayers już wyleczył się z otrzymanych sińców i skaleczeń tak że ich prawie znać nie było.

Dawny członek rządu rzeczypospolitej francuzkiej w roku 1848, a dziś dobrowolny wygnaniec, bo nie chciał korzystać z ofiarowanej amnestyi, pan Ludwik Blanc ma odczyty w Londynie *o tajemniczych postaciach wieku ośmnastego*. Na pierwszym posiedzeniu mówił o hrabi Saint Germia, o Mezmerze i hr. Cagliostro. Słuchano go z ciekawością i zaszczycono oklaskami. Wnijście do sali było za opłatą od 5 szylingów do 2 za miejsce.

Godnym następcą historyka Macaulaj, jest Jan Forster, który znalazłszy dokumenta z epoki Karola I-go, wydał historyą tego monarchy i jego smutnej walki z parlamentem.

Dziennik i korespondencya Jerzego Rose, sekretarza i powiernika ministra Pitta, zasługuje także na wspomnienie. Autorka angielska, dosyć słynąca w obecnym czasie, panna Ewans napisała nową powieść *Mill on the Floss*. Jest to historya brata i siostry, którzy z powodu niezgodności charakteru, czynią się wzajem nieszczęśliwemi. Moralność jest nienaganną w tej powieści, lecz zarzucają autorce brak sztuki w układzie.

Na dopełnienie tej korespondencyi załączam list odebrany z Japonii, pod datą 22go sierpnia r. zeszłego, w którym znajdziecie zarys zwyczajów i obyczajów tego dziwnego ludu, przez wiarogodnego świadka skreślony.

(*Dokończenie nastąpi*).

OGŁOSZENIA KSIĘGARSKIE.

Księgarnia **A. Nowoleckiego** przy ulicy Krakowskie Przedmieście wprost kolumny Zygmunta Nr. 457 otrzymała nowości literackie, wydane nakładem Spółki wydawnictwa biblioteki domowej w Żytomierzu, jako to: X. Chwalibóg, **Katechizm rzymsko-katolicki** kop. 30. **Pielgrzym w Dobromilu** czyli uauki wiejskie z rycinami kop. 60. Jachowicz Stanisław **Powiastki i bajki** wydanie siódme 3 tom. rs. 1 kop. 20. Siemieński L. **Kartka z dziejów sztuki i poezyi** kop. 55. Konopacki S. **Chronologia dziejów Króla Polskiego** dla młodego pokolenia tom I. rs. 1. **Sztuczne wyrabianie sadzawek**, stawów, jezior i małych rzek, kop. 15, Belke G. **O Szarańczy i sposobach jej wygubienia** kop. 15. **Wianek Krzyżowy na cześć** serca Jezusowego i Maryi kop. 15. **Pieśń dawna do Boga rodzicy** kopiejek 15. Groza A. **Smieciński powieść szlachecko-ukraińska** 3 części rs. 1. **Latopis Nestora**, stary tekst Ławrentego z XIV wieku. Kijów, rs. 1 kop. 50 Książki te nabyć można po cenach przez spółkę wydawnictwa Żytomierską oznaczonych.

Wyszedł **zeszyt V-ty** dzieła pod tytułem: **Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem przez Stanisława Zawadzkiego wydawane**. Obejmuje kodeks Napoleona art. 141 do 548, w nowym przekładzie.

Cena zeszytu w Warszawie złp. 2 (kop. 30). Sprzedaje się w księgarni Polskiej A. Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Nr. 841 (4); gdzie i początkowe zeszyty nabyć można.

RYCINY I KSIĄŻKI

pod Nr. 2914a. na Solcu, są do sprzedania staloryty arcydzieł Canowy, kolorowane ryciny Verneta, Adama, i innych, oraz rozmaite rysunki okolicznościowe, pejzaże, i t. p.. a także książki techniczne z atlasami i inne różnej treści. Wiadomość u ogrodnika miejscowego Aleksandra Hańskiego. Tamże nabyć można **karetkę** w najlepszym stanie za 150 rubli, **Asfalt** prawdziwy hiszpański, bardzo piękne **serwantkowe** drobiazgi **toaletę, lustro, sofkę, konsole, biurko** i t. p. (1—3)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

H. Europejski. Paliwanów Mikołaj, Radca hon. z Moskwy; Stokowski Kazimierz, dzied. dóbr z Kołuszk; Hołyński Waleryan, obyw. z Chocimsk; Frankowski Juliusz, dzied. dóbr z Sieciechowa; Kejl Teodor, Grawier z Lipska; Lange Abracham, obyw. z Paryża.

H. Rzymski. Błeszyński Erazm, obyw. z Walenczowa; Malarek Jonas, subj. z Włocławka; Makomaski Ludwik, obyw. z Trębaczewa; Markowski Walenty, obyw. z Notty; Prasłów, kapit. z Iwangorodu; Wilkoszewski Władysław, Radca Dworu, z Suwałk; Kalisz Natalia ob. z Wcrelec.

H. Drezdeński. Netrebski Michał, obyw. z Czermna; Malewski Maciej, obyw. z Lubiejewa; Kaliszowie Błażej i Paweł, obyw. z Branicy; Okęcka Barbara, obyw. z Grzymkowic; Rakowiecki Eugeniusz, obyw. z Sypniewa; Tarnowski Paweł, obyw. z Kamieniczki; Cosnowski Kazimierz, obyw. z Brzezin; Mazur Józef, kup. z Włocławka; Jelski Józef, ebyw. z Sobioń.

H. Polski. Dziewulski Audrzej, Inspek. z Błonia Turczyński Michał, obyw. z Tuszyna; Pokorecki Adam, obzw, z Terebińca; JW. Krukowiecki Adam, obyw z Kłonowic.

H. Krakowski. Trepka Aleksander, obywatel z Mokrska; Piwnicki Engeniusz, obyw. z Kikoł; Malewski Cypryan, obyw. z Małej-wsi; Grodzki Jan, obyw. z Olwisza; de Bontar Melania obyw. z Paryża; Bischoff Ignacy, Komis. z Drezna;

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: *Żony płazące.—Pod strychem.—Chłopi arystokraci.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 1 (13) maja 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*